

Chłodno i rzeczowo. Kazimierz Sarnecki o chorobach na dworze Jana III Sobieskiego

Tomasz Ślęczka
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0002-2711-4732

Cold and Terse. Kazimierz Sarnecki writing about Disease at King John III Sobieski's Court

Abstract: This article addresses the question of illness, as discussed in the writings of Kazimierz Sarnecki, an envoy of Lithuanian Chancellor Karol Stanisław Radziwiłł, residing at King Jan III Sobieski's court.

Sarnecki's primary task was to take note of all happenings at King Sobieski's court, focusing mainly on the king's health, but including also other matters, some of them of little importance. Sarnecki regularly kept Radziwiłł up-to-date through diary entries sent together with a separate cover letter, usually of considerable length.

In his diary, Sarnecki detailed the King's state of health, starting each entry with a short description of what the King was doing and how he felt and only then proceeding to report on other events. Subsequently, he also included information on Queen Maria Kazimiera, the King's sister Katarzyna Radziwiłłowa née Sobieska (mother of Karol Stanisław), the royal couple's children (Jakub, Teresa Kunegunda, Aleksander and Konstanty), as well as other members of the court and visitors. He also noted down anecdotes, often loosely connected with medicine. When Kazimierz himself fell seriously ill, he did not seek his patron's compassion, but assured that despite his illness, he would discharge his duties with the help of third parties, so that Radziwiłł's interests would not be harmed.

His notes are always written in a cold and terse tone, devoid of commentary and empathy. Even those passages which concern him personally are free of emotion.

Keywords: Jan III Sobieski, Kazimierz Sarnecki, Karol Stanisław Radziwiłł, disease, Polish–Lithuanian Commonwealth, 17th century, diary

Słowa kluczowe: Jan III Sobieski, Kazimierz Sarnecki, Karol Stanisław Radziwiłł, choroba, Rzeczpospolita Polska, XVII wiek, diariusz

Kazimierz Sarnecki¹ przez kilka lat przebywał na dworze Jana III Sobieskiego jako rezydent podkanclerzego litewskiego, Karola Stanisława

¹ Ustalenia biograficzne zob. *Sarnecki Kazimierz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1987, s. 208–209.

Radziwiłła². Podczas swej służby sporządzał dla patrona regularny dziennik, który w odstępach mniej więcej tygodniowych wysyłał wraz z listem, w którym uzupełniał, prostował lub poszerzał zanotowane informacje, zdawał też sprawę z własnych działań podejmowanych w interesie chlebobdawcy. Całość materiału (dziennik, list oraz dokumenty, które pozyskał osobiście lub za pośrednictwem swoich korespondentów z innych części kraju³) łączył i tak przygotowaną przesyłkę ekspediował do miejsca, gdzie aktualnie przebywał podkanclerzy litewski⁴.

Radziwiłła interesowało niemal wszystko⁵, a relacje Sarneckiego pełniły rolę zarówno dziennikarsko-wywiadowczych sprawozdań z wydarzeń, jak również dostarczały niezbędnej dawki rozrywki. Nie znając treści instrukcji, nie mogę się na nią powołać, jednak spoglądając na to, co stolnik witebski zapisywał na kartach dziennika i listów, nietrudno dojść do wniosku, że ta – jak to swego czasu ujęła Jadwiga Rytel – „wszystkoistyczna” narracja Sarneckiego⁶ odpowiada zainteresowaniom adresata; podkanclerzy litewski na pewno napomniałby swego rezydenta, gdyby ten zajmował jego uwagę sprawami w ogóle dla magnata nieciekawymi, skoro zaś tego nie uczynił, wolno wnosić, że dostawał to, czego oczekiwał.

Jednym ze składników opisywanego piórem stolnika witebskiego świata są choroby. Naturalnie w tej kwestii historyk literatury nie jest wystarczająco kompetentny, dlatego przedmiotem mojego zainteresowania nie będą perypetie zdrowotne Jana III, jego otoczenia czy samego autora, a sposób, w jaki Sarnecki informuje o nich swego patrona.

Porządek prezentowanych w tym artykule treści odpowiadać będzie znaczeniu, jakie do sytuacji na dworze króla Jana (i poza nim) przykładał podkanclerzy litewski. Przyglądnę się zatem królowi, królowej, księżnej dobrodziejce, królownie i królewiczom, a później kolejnym, coraz mniej ważnym personom, by skończyć na Sarneckim, któremu również przyszło zapasć na zdrowiu.

² A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Warszawa 1987, s. 240–248.

³ Np. nowiny z okolic Lwowa zawdzięcza tamtejszemu radnemu, Dominikowi Wilczkowi, zob. A. Sajakowski, *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiętników*, Poznań 1984, s. 313–325).

⁴ K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziennik i relacje z lat 1691–1696*, oprac. J. Woliński, Wrocław 1958 (wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, oznaczam je bezpośrednio w tekście głównym przez podanie numeru strony w nawiasie kwadratowym). Niestety, wydanie to nie zawiera wszystkich zachowanych listów stolnika witebskiego, więc całość jego pisarskiego dorobku wciąż czeka na swego wydawcę.

⁵ Szerzej zob. T. Ślęczka, *Świat zainteresowań siedemnastowiecznego magnata. Relacje Kazimierza Sarneckiego o dworze Jana III Sobieskiego*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 7, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2017, s. 225–240.

⁶ J. Rytel, *„Pamiętniki” Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego. Szkice z dziejów prozy narracyjnej*, Wrocław 1962, s. 165.

Król

Dla Radziwiłła najważniejszy był król. Mimo iż jego pozycja ustrojowa u schyłku XVII w. mocno osłabła, to jednak żaden uczestnik życia politycznego nie mógł sobie pozwolić na jego pominięcie czy zlekceważenie w swych kalkulacjach – to król nadawał urzędy. Zainteresowanie stanem zdrowia monarchy wynikało również z przynależności podkanclerzego litewskiego do stronnictwa regalistycznego oraz – o czym nie powinniśmy zapominać – z pokrewieństwa.

Nie sędzę, by literaturoznawca był w stanie dołożyć cokolwiek do poczynionych już ustaleń w kwestii trapiących Jana III chorób⁷. Inaczej jednak sprawy się mają, gdy schodzimy na poziom organizacji tekstu – tu właśnie badacz literatury ma co robić⁸. Od razu wypada zastrzec, że uwagi odnośnie do kompozycji – o nich niżej – dotyczą wyłącznie diariusza (a ściślej mówiąc jego – nazwijmy ją umownie „cywilną” – większej części, dwie pozostałe odmiany diariusza, czyli wojenny oraz sejmowy, cechują się odmienną strukturą i są dla tej części rozważań zupełnie nieprzydatne), w listach Sarnecki inaczej porządkuje materię i nie sposób dojrzeć tam jakiegokolwiek powtarzalności. Natomiast stosunek stolnika witebskiego do chorób oraz sposób mówienia o nich są zawsze takie same.

Istotnym sygnałem wagi przekazywanych informacji jest ich rozmieszczenie w poszczególnych notatkach. Niemal każdy wpis (na palcach obu rąk można policzyć odstępstwa od tej reguły) rozpoczyna się od wzmianki o królu, w tym o trapiących go dolegliwościach, po czym dopiero pojawiają się inni aktorzy sceny politycznej. Można wprowadzić postawić hipotezę, że kolejność prezentowanych informacji wynika nie z ich hierarchii, a z chronologii – pierwszymi czynnościami rezydenta było zbadanie kondycji Sobieskiego, a dopiero później przystępował do dalszych działań w interesie swego chlebobdawcy, co jednak niewiele zmienia – bo tak czy inaczej pierwszym i najważniejszym elementem dnia jest królewskie zdrowie.

Wybierzmy losowo dwie notatki – pierwsza pochodzi z 17 lipca 1691 r.:

Dziś, na pełni, króla jm. zwyczajna kamienna wekslowała infekcja, że przez cały dzień *summum patiebat* onego *dolorem* tu, w Warszawie; nigdzie tedy nie wyjeżdżał ani królowa jm.; księżna jm. dobrodziejka, zjadłszy obiad prędko, przez całe dopołudnie aż do samej nocy u króla j. czas trawiła [46].

⁷ Ostatnio tą kwestią zajął się Isak Gath (zob. I. Gath, *Deformowanie prawdy medyczno-histerycznej o chorobie i śmierci króla Polski Jana III Sobieskiego*, przeł. D. Burda-Fischer, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2017, s. 65–82, tam krytyczne omówienie dawniejszej literatury). Autor – odmiennie niż polscy badacze – przyczyny zgonu Sobieskiego upatruje w trzecim stadium kiły. Zwięzłe omówienie polskich poglądów zob. Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983, s. 508–509.

⁸ Dorobek pisarski Sarneckiego (przypomnijmy: diariusz i listy) trudno wprowadzić nazwać literaturą, bo są to przede wszystkim teksty użytkowe, jednak nie powstawały przeciwieństwo w oderwaniu od ukształtowanych przez retorykę zasad organizacji wypowiedzi; autor w diariuszu nie zapominał o *dispositio* i *elocutio*, a tym bardziej w listach.

Kolejna została zapisana pod datą 21 listopada 1691 i rozpoczyna się stwierdzeniem: „Król jm. ubrany cały dzień siedział w pokoju i obiad u stołu z smakiem dobrym jadł, wesoly był” [62]. Ten schemat powtarzać się będzie niemal za każdym razem.

A jak Sarnecki mówi o problemach Sobieskiego ze zdrowiem? Jest to za każdym razem narracja chłodna, rzeczowa, pozbawiona zarówno głębszej refleksji o przyczynach osłabienia zdrowia, jak i osobistego stosunku do cierpienia. Stolnik witebski niczego nie koloryzuje, prezentując patronowi nagie fakty. Zapisuje chyba wszystko, nawet zwyczajny ból głowy czy katar. Notuje również dziś wyglądające dość komicznie sceny⁹, kiedy królowa zdecydowanie zabraniała mężowi picia, nierzadko – jak *expressis verbis* stwierdza – „co było z wielką jego morderką, widząc wszystkich ochotnych” [129]. Powód zawsze był ten sam: zdrowie.

Królowa

Jest ona następną osobą w hierarchii zainteresowań Radziwiłła. Tak w każdym razie mogłoby wynikać zarówno z liczby poświęconych jej informacji, jak również miejsca w strukturze dziennikarskich notatek. Typowy wpis otwiera wzmianka o królu, następne zdanie z reguły dotyczy właśnie królowej. Jeżeli jednak Sarnecki z jakiegoś powodu nie rozpoczyna od króla, niemal zawsze notatkę otworzy wzmianka o Marii Kazimierze, jak np. w dniu 11 lipca 1693 r.:

Królowa jm. już wannę zakończyła u panien sakramentek, u których tego dnia odpust był *translationis s. Benedicti*. Król jm. samym wieczorem z Wilanowa przyjechał prosto na Marywil i tam królową jm. zastał; stamtąd do pałacu w kupie pojechali na noc [44].

Sarnecki nie żywił do żony Jana III ciepłych uczuć, gdyż interesy polityczne Marii Kazimiery i podkanclerzego litewskiego były rozbieżne¹⁰. Królowa wspierała raczej Sapiehów, co oczywiście było nie w smak członkom pretendującego do dominacji w Wielkim Księstwie rodu Radziwiłłów, nie miało to jednak wpływu na prezentowane wydarzenia. Mimo iż pozycja ustrojowa żony monarchy była czysto tytułarna i nie rodziła żadnych uprawnień, to w praktyce Marysieńka miała znaczący wpływ na bieg spraw publicznych, zwłaszcza na politykę zagraniczną (co Radziwiłła interesowało

⁹ Sądzę, że dla Sarneckiego wcale nie były one humorystyczne – nie wydaje się prawdopodobne, by poważił się na pisanie o królu do jego siostrzeńca w tonie innym niż poważny. Byłoby to i nieestosowne, i niebezpieczne.

¹⁰ Jak to się wyraziło objawiło w trakcie sprawy neuburskiej. Zob. A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 231. O związku kariery podkanclerzego litewskiego z Sobieskim zob. J. Pietrzak, *Pod egidą Sobieskiego. Kariera polityczna Karola Stanisława Radziwiłła w latach 1683–1696*, w: *Jarżmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017, s. 21–45.

nieco mniej) oraz rozdawnictwo urzędów (a to z kolei stanowiło kwestię pierwszej wagi)¹¹.

Niejako na marginesie tych relacji dowiadujemy się o stanie zdrowia królowej. Widzimy ją jako troskliwą żonę towarzyszącą mężowi w trakcie jego cierpienia, ale również chorującą. Lista problemów wygląda dość typowo – gorączka [170], przemęczenie [171], dezynteria [226]. Znacznie częściej Sarnecki ukazuje jej choroby przez pryzmat stosowanych środków leczniczych i wspomina o Marysienice biorącej lekarstwo [m.in. 39–40, 49, 134], zażywającej wanny [41–44], poddającej się puszczaniu krwi [88], nie precyzując już powodów ich użycia. Odnotowuje jednak i te „choroby”, które wywoływała potrzeba dyplomatyczna [231].

Za każdym razem Sarnecki podaje tylko suchy fakt, zazwyczaj nie opatrując go komentarzem (przytoczmy dla przykładu pierwszy z brzegu fragment: „Królowa jm. lekarstwo brała, u której księżna jm. dobrodziejka po obiedzie była” [39]). Pośród tych wszystkich lakonicznych notatek wyróżnia się – wyjątkowy dla Sarneckiego – komentarz. W liście z 27 kwietnia 1696 r. zapisuje: „Królowa jm. dzisiejszej nocy chorowała, ale na dzień zdrowa, bo czasu nie ma dla swoich interesów chorować” [341]¹².

Księżna dobrodziejka

Kolejną osobą, której stan zdrowia jest istotny, to księżna dobrodziejka. Tym mianem Sarnecki określa siostrę Jana III a matkę Karola Stanisława, Katarzynę z Sobieskich Radziwiłłową, więc zainteresowanie podkanclerzego litewskiego jest zupełnie zrozumiałe (choć wypływa z innych niż we wcześniej omawianych przypadkach pobudek). Gdy przebywała ona na dworze swego koronowanego brata, utrzymywała łączność korespondencyjną z synem¹³ (który zjawiał się tam rzadko, preferując osobiste doglądanie swych licznych dóbr), więc ten o wszystkim powinien wiedzieć z pierwszej ręki, jednak i rezydent księcia podkanclerzego informował go o stanie zdrowia oraz działaniach matki.

Sama księżna Katarzyna, jak ustalił jej biograf, od początku lat dziewięćdziesiątych zaczęła chorować¹⁴. Sarnecki oczywiście też to dostrzegł:

¹¹ Badacze dziejów panowania Jana III odnotowują, że po klęsce wyprawy 1691 r. Sobieski w pewien sposób odsunął się od aktywnego sprawowania rządów i ustąpił (choć nieoficjalnie) miejsca swej żonie (zob. Z. Wójcik, dz. cyt., s. 472–473).

¹² Z. Wójcik, autor biografii Sobieskiego, widzi w tym rys złośliwości (zob. tamże, s. 507), chyba jednak niesłusznie. Sarnecki, który mimo zobiektywizowanego przedstawiania działań królowej postrzega ją jak postać z przeciwnego obozu, wydaje się tutaj oddawać sprawiedliwość jej wytrwałości i pracowitości; to charakterystyczna dla Sarneckiego lakoniczność oraz niemal zupełny brak komentarza dopuszczają wielorakie interpretacje.

¹³ O bogatej korespondencji Katarzyny Radziwiłłowej zob. J. Pietrzak, *Księżna dobrodziejka. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa (1634–1694)*, Warszawa 2016, s. 16–17.

¹⁴ Zob. tamże, s. 473.

informował o trapiących ją dolegliwościach (były to nawracające przeziębienie oraz katar [np. 243, 267]). Gdy matce podkanclerzego litewskiego nic nie dolegało, zapisywał z zadowoleniem: „księżna dobrodziejka z łaski Bożej zdrowa” [255]. Również i w jej przypadku czynił to w chłodny, zobiektywizowany sposób.

Królewiczowie i królowna

W swych relacjach Sarnecki nie pomija dzieci Sobieskiego. Najstarszy syn, Jakub (ur. 1667), był już pełnoletni i w roku 1691 zawarł długo załatwiany związek małżeński. Stolnik witebski niewiele miejsca poświęca zdrowiu królewicza oraz jego żony, Jadwigi Elżbiety Amalii, informując o ich okazjonalnych kłopotach¹⁵. W przypadku *królewicowej*, jak ją nazywa diarysta, w grę wchodziły problemy z ciążą, porodem oraz zgonem narodzonej pierworodnej córki, Marii Leopoldyny (1693). Jedyna wzmianka o zdrowotnych kłopotach Jakuba dotyczy zresztą tej samej kwestii – Sarnecki powtarza pogłoskę, że „królewic jm. Jakub osłabiał i nie wychodzi nigdzie z pałacu, podobno *ob dolore, quem patitur* patrząc na tak długą ekspektatywę królewicowej jm. *in resolutione partus*” [31].

Drugim żyjącym dzieckiem królewskiej pary była Teresa Kunegunda (ur. 1676). Na kartach diariusza i listów stolnika witebskiego zajmuje znacznie więcej miejsca niż jej trzej bracia, ale też był ku temu dobry powód – toczące się i szczęśliwie sfinalizowane negocjacje matrymonialne, które dały jej tytuł księżnej elektorowej Bawarii. Pośród wielu relacji z rzadka przewijają się wzmianki o jej problemach zdrowotnych. Nie było ich wiele – z rzuconej przy okazji wiadomości o chorobie Aleksandra uwagi dowiadujemy się, że dwa lata wcześniej (czyli w 1693 r.) przeszła ospę, której przebieg był ostrzejszy niż w przypadku królewicza [287], raz królowna mdleje z gorąca [44], kilka dni choruje na oko [85–87]¹⁶ i to właściwie wszystko. Najwyraźniej Teresa Kunegunda cieszyła się dobrym zdrowiem¹⁷ i nie dostarczała diaryście materiału do korespondencji.

Pośród dwu najmłodszych Sobieskich znacznie częściej czytamy o Aleksandrze (ur. 1677). Oczywiście nie może to dziwić, bowiem w trakcie pobytu Sarneckiego na dworze królewskim osiągnął pełnoletność i zaczął liczyć się w różnych układach co do następstwa tronu po Janie III¹⁸. Młodzieniec

¹⁵ O problemach zdrowotnych Jakuba oraz jego żony dowiadujemy się przede wszystkim z innych źródeł niż Sarnecki (zob. szerzej A. Skrzypietz, dz. cyt., s. 103, 198–199).

¹⁶ Czy jednak choroba okazała się tak łagodna, czy królowna na tyle uparta, Teresa Kunegunda już następnego dnia bierze udział w zabawie z tańcami.

¹⁷ O czym może świadczyć, że bez powikłań przeżyła dziesięć porodów. Znamienny jest również fakt, iż o problemach zdrowotnych królowny biograf wspomina dopiero przy okazji ostatniego etapu jej życia (zob. M. Komarzyński, *Teresa Kunegunda Sobieska*, Warszawa 1982, s. 125).

¹⁸ Jednak jego kandydatura była podnoszona wyłącznie werbalnie bez podejmowania jakichkolwiek konkretnych działań dla jej poparcia (zob. A. Skrzypietz, dz. cyt., s. 146–147, 237).

był jednak dość chorowity (szczególnie doskwierały mu powtarzające się gorączki oraz bóle głowy wymagające sprowadzania lekarzy aż z Lwowa¹⁹ [85–92]) i dostarczał tym matce sporo powodów do zmartwień²⁰. Sarnecki sugeruje związek stanu zdrowia Aleksandra z pogarszającą się kondycją jego ojca – stolnik witebski relacjonuje, jak po jednym z ostatnich ataków choroby Jana III (luty 1696) od razu zachorował Aleksander:

Accedit dolor non minor królewica Aleksandra oppressiones cordis z przełknięcia owego, sive ex angore animi, gdy widzi, co się dzieje et spem bonam consumit suam, po staremu vis mali nie ustaje, bo raz per modum tercienne długo recurrebat, drugi raz po dziesięciu dni odzywa się. Tegoż dnia, kiedy król jm. ze Służewca powrócił, postquam biduum pacificum gravius institit (miał wielką frebrę z gorączką, cały nocy nie spał aż nade dniem), credible ex malo rumore o zdrowiu ojcowskim” [314–315].

Powołuje się wprawdzie na *communis opinio* (co ma zapewne umocnić przekonanie o wiarygodności informacji), jednak sam zdaje się nie wątpić w takie wyjaśnienie, zwłaszcza że w innym miejscu również wskazuje na uczuciowość Aleksandra, który najbardziej był związany emocjonalnie z siostrą [163]²¹.

Aleksander w marcu 1695 r., zachorował, jak się po kilku dniach okazało, na ospę [202–302]. Mimo niezwłocznie zarządzanej izolacji zaraził się od niego najmłodszy z królewiczów, Konstanty (ur. 1680). Choroba miała dość lekki przebieg, jednak trwała długo (o powracających do zdrowia młodzieńcach Sarnecki wspomina w liście z 18 kwietnia). Sam Konstanty zdaje się cieszyć dobrym zdrowiem, a w każdym razie diarysta o jego problemach tego rodzaju nie informuje (a tak ważnych wieści jak choroba w królewskiej rodzinie na pewno by nie pominął).

Wszystkie notatki poświęcone chorobom dzieci Sobieskiego wyglądają dość podobnie – diarysta umieszcza je na dalszym miejscu, posługując się beznamietną, zobiektywizowaną narracją. Jeżeli pojawia się rys empatii, to na ogół odnosi się do relacjonowania reakcji osób współczujących chorým (przeważnie rodziców).

Markiz

W doniesieniach z dworu Sarnecki nie mógł oczywiście nie wspomnieć o ojcu królowej, który mieszkał przy córce i korzystał z uroków życia. Henryk

¹⁹ W sprawę zaangażowano nie tylko miejscowych medyków, ale – o czym Sarnecki mógł jednak nie wiedzieć – również w dalekiej Brukseli, na dworze elektora Bawarii i jego młodej żony, Teresy Kunegundy, zebrało się konsylium najprzedniejszych lekarzy. Po zbadaniu przedstawionego im opisu choroby sporządzono opinię, którą Maksymilian Emanuel przesłał królowej (zob. M. Komaczyński, dz. cyt., s. 70).

²⁰ Relacje o zdrowiu Aleksandra w nieobjętych edycją Wolińskiego listach Sarneckiego zob. A. Skrzypietz, dz. cyt., s. 238–239.

²¹ Podobnie tamże, s. 79.

Albert de la Grange d'Arquien, mimo iż nie był już młodzieniaszkiem²², nie stronił od uciech doczesnych, dawał również stosunkowo często zatrudnienie królewskim lekarzom oraz Marii Kazimierze, która jako przykładna córka doglądała ojca w chorobie, nierzadko dzieląc czas między markizem a królem i pielęgnując ich obu. Sarnecki każdą taką sytuację skrupulatnie odnotowuje, informuje również o znanych mu objawach chorobowych markiza: będzie to ciężka gorączka [30] i „frebra” [32, 135]. Wspomnianym wyżej medykom zapewne niejedną raz przyszło sarkać na wysoko postawionego pacjenta ostentacyjnie ignorującego ich zalecenia, jednak w końcu – o ile można tak powiedzieć – wyszło na jego, gdyż stary markiz d'Arquien dożył bardzo sędziwego wieku i przeżył swego królewskiego zięcia²³.

Dostojnicy i dworzanie

Jak w przypadku każdej innej sfery życia, również przy relacjonowaniu chorób dotykających pozostałych uczestników życia politycznego Sarnecki zachowuje umiar i obiektywizm. Jego narracja i w tych przypadkach jest chłodna oraz pozbawiona osobistego komentarza. Z kart diariusza oraz listów książe podkanclerzy dowiadywał się – być może z satysfakcją, jeżeli problemy spotykały kogoś nielubianego – o typowych dla siedemnastowiecznego społeczeństwa chorobach trapiących również elity. Sarnecki pracowicie rejestrował, kto bierze leki, kto nagle zapada na zdrowiu, kogo dotyka podagra [117], kogo trafia gorączka [127], kogo puchlina [149], kto choruje z przejedzenia [158] itd.

Od tych wszystkich notatek, które rzadko przekraczają granicę dwu–trzech zdań, rozmiarem znacząco odbiega tylko jedna, mimo iż jej bohaterka, przyjaciółka królowy, nie odgrywała żadnej roli politycznej. Pierwszą wzmiankę przynosi notatka z 2 maja 1694 r. W jej ostatnim zdaniu (co potwierdza albo niską wagę informacji, albo moment zachorowania) Sarnecki zapisuje, że panna Katarzyna Korniaktówna²⁴ nagle i niespodziewanie, ku zasmuceniu Teresy Kunegundy, zachorowała [120]. Kilka dni później opowiada już o jej zgonie. Z uznaniem opisuje pobożną śmierć oraz cytuje napisany przez nią list. Nie pomija bólu, jaki odejście dwórki sprawiło jej pani, wszystkim damom dworu oraz monarszej parze [123–124]. Zdaje również sprawę z wyników sekcji, która wykazała, iż przyczyną zgonu było schorzenie płuc [114]. Opisuje także przeniesienie zwłok oraz przewidywania co do miejsca pochówku [125]²⁵.

²² Ur. w 1613, zatem w chwili, kiedy Sarnecki kreślił litery pierwszego znanego nam listu do swego patrona (a był to 3 sierpnia 1690 r.), markiz miał 77 lat.

²³ Niewiele zabrakło, by przeżył i córkę (Maria Kazimiera zmarła w 1716 r.), bo odszedł ze świata w 1707 r., czyli udało mu się osiągnąć imponujący nie tylko wtedy, ale i obecnie wiek 94 lat.

²⁴ Jednak nie podaje jej imienia, zapewne zakładając, że adresat dobrze je zna.

²⁵ O całej sprawie zob. tamże, s. 77.

Zastanowienie może budzić powód, dla którego tak szeroko potraktował to marginalne w gruncie rzeczy wydarzenie. Czy to dlatego, że akurat nie bardzo miał o czym pisać (a książkę podkanclerzy żądał obszernych relacji), czy to z racji opieki, jaką nad zmarłą sprawował za jej życia spokrewniony z królem prymas Radziejowski, czy dlatego, że o jej rękę usilnie zabiegał kasztelan bełski, Andrzej Sierakowski, czy z racji związków między Karolem Stanisławem a rodziną Korniaktów²⁶, czy zdecydowały inne, niemożliwe dziś do ustalenia powody, to jednak właśnie problemom zdrowotnym tej młodej dziewczyny poświęcił najwięcej miejsca spośród wszystkich chorujących na dworze Sobieskiego osób.

Ciekawostki

Poza relacjami o poważnych chorobach Sarnecki zbiera również medyczne i okołomedyczne ciekawostki. Informuje patrona o wymuszonym przez ciężko chorą wojewodzinę kijowską²⁷ ślubie swojej podopiecznej, Konstancji Potockiej, ze Stanisławem Szczuką, referendarzem koronnym [184]. Niezwykłość zdarzenia poświadczą też niecodzienna pora – „*Hora 8 w noc ten ślub stał się*”, nie zmilczy również o niezadowoleniu kardynała Radziejowskiego, który chciał udzielić ślubu osobiście, jednak został uprzędzony przez biskupa poznańskiego, Jana Stanisława Witwickiego.

Natrafic możemy również na materiał anegdotyczny, który wprawdzie dotyczy zdrowia, jednak czy to z racji swego komizmu, czy może lekko ironicznego naświetlenia przez diarystę, niełatwo traktować z pełną powagą. Tak np. w liście z 7 marca 1696 r., relacjonując karnawałowe rozrywki dworu, zapisuje:

Tu zaś woźnica królowej zachorował na wnętrze. Temu, gdy doktor dał *vomitoris*, żaba przykra, chropowata gębą z niego wyszła żywa, która się w niej tak opierała, aż w zębach nogę uwięzła, ledwo ją ręką z gęby wyrwał gwałtownie. Skąd, z jakiej przyczyny tam się w tych wnętrznościach urodziła, dysputują o tym doktorowie, ten zaś chłop po tym wychodzie żaby zdrów dobrze i *liber* od boleści wewnętrznych; wielkie *beneficium naturae* [337].

Zważywszy na karnawałowy kontekst relacji, trudno uwierzyć w prawdziwość tego zdarzenia, a jego medyczne prawdopodobieństwo nie jest zbyt wysokie i wynika z popularnych wśród ludu wyobrażeń²⁸.

²⁶ Na co w pewien sposób może wskazywać końcówka listu z 23 lutego 1696 r., w którym z wyraźną naganą Sarnecki pisze, iż „jest tu jmc [Korniakt – T.Ś.] *praesens*, lubo się z nim często widuję, nigdy mnie nie spyta o w. ks. m.” [330].

²⁷ Nazywa tak Annę z Potockich Stanisławską, wdowę po Michale, wojewodzie kijowskim (zm. 1668). Właściwą wojewodziną kijowską była wówczas oczywiście żona Marcina Kąskiego, Urszula z Denhoffów.

²⁸ Zob. M. Tuszewski, *Żaba pod językiem. Medycyna ludowa Żydów aszkenazyjskich przełomu XIX i XX wieku*, Kraków–Budapeszt 2015, s. 193 („Ze źródeł etnograficznych wyłania się przekonanie, że niektóre choroby mogły powstać w wyniku dostania się tego płaza [żaby – T.Ś.] do ludzkiego organizmu”).

Może nie tak zajmująca, choć zapewne również w pewien sposób zabawna, okazać się mogła dla Pierwszego Czytelnika notatka o krawcu, który swoją żonę leczył z choroby alkoholowej za pomocą postronka. Nisko postawieni bohaterowie anegdoty gwarantowali Sarneckiemu bezpieczeństwo – szlachetnie urodzony książę podkanclerzy nie powinien poczuć się urażony w swej magnackiej dumie (co innego, gdyby podobne swawole dotyczyły kogoś z jego stanu); w tym przypadku, czytając komentarz Sarneckiego „ją p. mąż lepiej egzorcyzmował i tego diabła wygnał” [33], być może uśmiechnął się z politowaniem.

Podobna „terapia” została zastosowana wobec znanego z wyjątkowo ciętego języka Francuza, pana La Neuville, którego (jak Sarnecki zapisuje w notatce z 19 października 1694 r.) „z karety ludzie subordynowani wywlekłszy ze dwieście kijów onemu potężnie dali: kto i za co, dotychczas nie wiedzą” [151]. O zleceniodawcach napadu Sarnecki wprawdzie milczy, jednak z wyraźną satysfakcją przytacza opinię na temat skuteczności zastosowanych „medykamentów”: „ale tam musiało być z naprawy, że za gębę musiał ten kuper odpowiadać, na co już ozdrowiał i nie tak rzeźwo i bezpiecznie dyskuruje, skromności wielkiej nauczyli go Polacy, której we Francyjej podobno nauczyć się nie umiał” [155]. Obrażenia najwyraźniej nie były zbyt poważne, skoro wystarczyło mniej więcej dziewięć dni (druga wzmianka pochodzi z 28 października), by „pacjent” podniósł się z łoża boleści, zatem w informacji o niemal 200 kijach wypada widzieć raczej retoryczną hiperbolę.

Kwestia pijaństwa i jego potencjalnie niebezpiecznych konsekwencji pojawia się na kartach relacji Sarneckiej niejedną raz. O nieco komicznym pilnowaniu Sobieskiego przez żonę, by nie folgował sobie w kielichu, była okazją już wspomnieć, jednak warto dorzucić wywołaną wyjątkowo wielką pijatyką z okazji pobytu posła bawarskiego w Warszawie i rozmów w kwestii zamążpójścia Teresy Kunegundy refleksję „dzień po” – „Mało co ichmościów było na zamku, bo co żywo, to się rozchorowało na głowy z wczorajszego picia, żaden jednak nie umarł, wszyscy zdrowi dotychczas” [129].

W wieku XVII wiele chorób tłumaczono czarami, więc i tego rodzaju materiału nie mogło zabraknąć u Sarneckiego. Diarysta w notatce z 26 października 1694 r. opowiada o nagłej i tajemniczej chorobie, która dopadła urzędników wizytujących pewien dom w celu otaksowania na poczet wierzytelności. Podejrzanie czarów miało zostać wyjaśnione, jednak albo śledztwo nie przyniosło skutków, albo Sarnecki już się o tym nie dowiadywał, bo sprawa zniknęła z pola jego zainteresowania równie szybko, jak się pojawiła [154].

Sarnecki o swoim zdrowiu

Na koniec zostawiłem te fragmenty, w których Sarnecki wspomina o swoim stanie zdrowia. Na temat ciężkiej niedyspozycji swego rezydenta podkanclerzy litewski dowiaduje się z listu z 30 lipca 1693 r. Stolnik witebski

informuje, że z powodu choroby (nie mówi jednak, jakiej) pisać własnoręcznie nie może, jednak mimo to nie ustaje w zabiegach o pańskie interesy. Stwierdza: „starałem się jednak przez różnych moich przyjaciół, abym choć *vicario calamo* wszystko to *ad minimum punctum* wypłacił, co *fido* należało *ministro*” [250]. List zakończy równie solenną deklaracją: „Tak tedy cokolwiek *occurrere* mogło, lubo to i w chorobie tak ciężkiej, *cum summa submissione* doniósłszy w.ks.m. *peto veniam*, zem tej skryptury cudzej powierzył ręce, bo swoją ledwie się podpisać mogę” [252]. Zapewnienia o nieprzerwanych działaniach mają tutaj zresztą istotny sens, a gimnastyka językowa Sarneckiego okazuje się całkowicie zrozumiała i uzasadniona – są to gorące dni poszukiwania zaginionego testamentu księcia Bogusława Radziwiłła, ważnego dla rozstrzygnięcia kwestii kurateli nad dobrami neuburskimi. Był to istotnie bardzo nieszczęśliwy zbieg okoliczności, gdyż kwestia ta żywotnie obchodziła tak księcia podkanclerzego, jak i choćby Sapiehów, również pretendujących do opieki nad tym wartościowym majątkiem²⁹. Na szczęście, mimo iż los wyeliminował chwilowo z gry rezydenta księcia podkanclerzego, przy dworze królewskim przebywali przecież i inni członkowie rodu (osobiście lub przez przedstawicieli), zatem było komu zadbać o interesy rodziny.

Kolejny list, w którym Sarnecki wspomina o swej chorobie, datowany jest na 20 sierpnia 1693 r. Już w pierwszym zdaniu stara się zyskać życzliwość patrona, wskazując, że „wiele mi bólu przydaje ten, w którym dotąd leżę, paroksyzm, ale to więcej nierównie, że usługi pańskiej tak trzymać nie mogę, jako moja *punctualitas* każe” [253]. Wprawdzie można powątpiewać, czy istotnie to niemożność należytego usłużenia podkanclerzemu litewskiemu sprawiała mu więcej bólu, jednak zarówno zupełnie zrozumiała ostrożność, jak i konwencja pisania do wyżej postawionego nakazywały sięgnąć po sprawdzone środki perswazji. Na litość patrona zapewne nie liczył, za to realna wydawać mu się mogła groźba utraty zatrudnienia. Kto wie, na ile podobne przekonanie mogła umacniać – jak się ostrożnie domyślam – pewna zwłoka w wypłacie wynagrodzenia, skoro w liście z września 1693 r. (tu wyjątkowo bez daty dziennej) pokornie prosi o wsparcie pieniężne, by mógł „z apteki i gospody wykupić się” [255]³⁰.

Na szczęście dla stolnika witebskiego wszystko skończyło się dobrze i najpóźniej w październiku mógł podjąć przerwana działalność – pierwszy „pochorobowy” wpis w diariuszu nosi datę 19 października, zaś pierwszy list bez wzmianki o wciąż poprawiającym się zdrowiu Sarneckiego napisany

²⁹ O sprawie dóbr neuburskich zob. J. Lesiński, *Spory o dobra neuburskie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, t. 6, s. 95–132.

³⁰ Choć może przyczyną powstania zadłużenia nie była zwłoka ksiązęcego skarbnika, a zwiększone nieoczekiwanie długą chorobą koszty pobytu oraz leczenia. Wprawdzie Sarnecki zarabiał dość dużo – w sporządzonej w 1698 r. tabeli wynagrodzeń dworzan Karola Stanisława zajmuje wysokie, szóste miejsce z uposażeniem 2 tys. florenów (zob. A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 44), jednak wydatki na leczenie mogły okazać się zbyt wysokie.

został 21 października. Książęcej łaski nie utracił, można więc chyba mówić o sukcesie jego strategii informacyjnej polegającej na – stosowanej zresztą i przy innych okazjach – demonstracyjnie manifestowanej staranności.

* * *

Stosunek Sarneckiego do spraw związanych ze zdrowiem i chorobą wynikał z kierunku, jaki działaniom stolnika witebskiego nadał jego patron. Ponieważ najważniejszą planetą w konstelacji politycznej dworu monarszego był król, to jego stan zdrowia stanowił podstawowy przedmiot zainteresowania oraz prymarny element raportów radziwiłłowskiego korespondenta. Choroby, trapiące innych uczestników życia politycznego, ciekawiły magnata nieco mniej. Mogły się okazać istotne przede wszystkim ze względu na kwestie polityczne (np. otwierające się wakanse, o które – w razie choroby dzierżyciela danego urzędu – można było zacząć zabiegi zawczasu, uprzedzając konkurentów), ale nie tylko – mogły przecież otwierać interesujące perspektywy matrymonialne. Radziwiłł nie gardził oczywiście informacjami o problemach zdrowotnych osób znajdujących się znacznie niżej w społecznej hierarchii, o ile okoliczności były na tyle niezwykle, że mogły zająć jego uwagę lub dostarczyć rozrywki.

Interesującym elementem tych relacji może okazać się ich swoiste uporządkowanie, organizujące narrację wokół powtarzalnej struktury (zdrowie króla – zdrowie królowej – zdarzenia). W szczególności medyczne Kazimierz Sarnecki nie wnikał, a jego relacje są zwięzłe i rzeczowe, chłodne i pozbawione empatii. Nie zajmuje go również kwestia celowości cierpienia i śmierci; widzi w nich normalne zjawiska towarzyszące człowiekowi i nie poświęca ani chwili uwagi ich ewentualnemu sensowi, liczą się dlań fakty, ich konsekwencje dla interesów patrona oraz ciekawostki. Nawet własny stan zdrowia pojawia się wyłącznie w kontekście problemów, jakie stwarzał patronowi (a ściślej mówiąc, jakie mógłby mu stworzyć, gdyby sam rezydent nie zadbał, żeby interesy patrona nie doznały najmniejszego uszczerbku, jak to wielokrotnie solennie obiecywał).

Bibliografia podmiotowa

Sarnecki K., *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, oprac. J. Woliński, Wrocław 1958.

Bibliografia przedmiotowa

Gath I., *Deformowanie prawdy medyczno-historycznej o chorobie i śmierci króla Polski Jana III Sobieskiego*, przeł. D. Burda-Fischer, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2017.

- Komaszyński M., *Teresa Kunegunda Sobieska*, Warszawa 1982.
- Lesiński J., *Spory o dobra neuburskie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996 (t. 6), s. 95–132.
- Pietrzak J., *Księżna dobrodziejka. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa (1634–1694)*, Warszawa 2016.
- Pietrzak J., *Pod egidą Sobieskiego. Kariera polityczna Karola Stanisława Radziwiłła w latach 1683–1696*, w: *Jarżmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017, s. 21–45.
- Rachuba A., *Radziwiłł Karol Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Warszawa 1987, s. 240–248.
- Rytel J., „Pamiętniki” Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego. *Szkice z dziejów prozy narracyjnej*, Wrocław 1962.
- Sajkowski A., *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964.
- Sajkowski A., *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiętników*, Poznań 1984.
- Sarnecki Kazimierz, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1987, s. 208–209.
- Skrzypietz A., *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011.
- Ślęczka T., *Świat zainteresowań siedemnastowiecznego magnata. Relacje Kazimierza Sarneckiego o dworze Jana III Sobieskiego*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 7, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2017, s. 225–240.
- Tuszewski M., *Żaba pod językiem. Medycyna ludowa Żydów aszkenazyjskich przełomu XIX i XX wieku*, Kraków–Budapeszt 2015.
- Wójcik Z., *Jan Sobieski*, Warszawa 1983.